

WOJTEK- NIEDŹWIEDŹ, KTÓRY SŁUŻYŁ W WOJSKU

22. KOMPANIA ZAOPATRYWANIA ARTYLERII W 2. KORPUSIE POLSKI



JAK TO SIĘ ZACZEŁO ?

Miś Wojtek był prawdziwym brunatnym niedźwiadkiem, który w wieku 3 miesięcy został adoptowany przez polskich żołnierzy II Korpusu Armii Andersa w miejscowości Hamadan w Iranie (dokładniej to 22 sierpnia 1942r.).



HISTORIA WOJTKA

W kwietniu 1942 roku polscy żołnierze w drodze z Pahlevi w Iranie do Palestyny za parę puszek konserw odkupili małego niedźwiadka brunatnego od przygodnie napotkanego perskiego chłopca. Niedźwiadek nie umiał jeszcze jeść i żołnierze karmili go rozcieńczonym skondensowanym mlekiem z butelki po wódce i skręconego ze szmat smoczka. Podobno z tego powodu Wojtkowi na zawsze pozostało upodobanie do napojów z takiej butelki.



Wychowany wśród ludzi przekonany był o swoim własnym człowieczeństwie i wkrótce sam został żołnierzem. Otrzymał stopień szeregowca, własną książeczkę wojskową, numer ewidencyjny i należny mu żołd.



Regularnie stał z żołnierzami na warcie, pomagał w noszeniu ciężkich ładunków, uwielbiał zapasy z kolegami oraz jazdę ciężarówką. Najchętniej jeździł w szoferce pojazdu. Ponieważ któregoś razu utknął w drzwiach od szoferki musiał się przenieść „na pakę”
Zasłużył się nawet pojmaniem arabskiego szpiega, którego przypadkowo zaskoczył w łaźni, gdzie regularnie brał prysznic.



Wraz z żołnierzami 22 Kompanii Transportowej przeszedł cały szlak bojowy od Iranu przez Irak, Syrię, Palestynę aż do Egiptu. I tutaj zaczął się kolejny etap jego żołnierskiej przygody. Polski oddział okrętował się na statek M/s Batory, który płynął do Włoch, gdzie żołnierze polscy mieli wziąć udział w kampanii włoskiej u boku zachodnich aliantów. Dyspozycje Brytyjczyków były jednoznaczne: zwierzętom na pokład statku WSTĘP WZBRONIONY! Batory był już prawie gotowy

do opuszczenia portu, ale ewidencja załogi wskazywała brak jednego z szeregowców. "Gdzie jest Wojtek Mis?" Kiedy przed Anglikiem sprawdzającym listę obecności stanął blisko 2-metrowy niedźwiedź, ten oniemiał ze zdumienia. "Ależ to nie jest człowiek!", skomentował.

- "Szeregowy Wojtek Mis budzi ducha walki w polskim żołnierzu!", padło natychmiastowe wyjaśnienie.

- " A, to co innego... Wojtek the bear is welcome!!!"



I tak nasz niezwykły Miś trafił pod Monte Cassino, na jedną z największych bitew II wojny światowej. Najpierw wszedł na drzewo oszołomiony hałasem wystrzałów i widokiem ognia (dzięki czemu według książki „Dziadek i Niedźwiadek” uratował jednego z żołnierzy). Obserwował z góry swoich kolegów dostarczających ciężarówkami skrzynie z amunicją, które po jednej żołnierze dźwigali na wyznaczone stanowiska. Wreszcie postanowił pomóc. Zszedł z drzewa, stanął przed ciężarówką i wyciągnął łapy oferując swoją pomoc. Żołnierze powierzyli mu najpierw jedną, potem dwie, a wreszcie trzy skrzynie ustawione jedna na drugiej. Misiek dostarczył cenny ładunek bezbłędnie, zadowolony, że mógł pomóc. Uwielbiał sprawiać przyjemność swoim kolegom.



Wkrótce wizerunek Misia Wojtka dźwigającego pocisk stał się emblematem 22-ej Kompanii Transportowej:

„Świeży malunek na drzwiach przedstawiał niedźwiedzia niosącego pocisk artyleryjski. Identyczny obrazek był wymalowany na wszystkich pojazdach.

-To nowy emblemat 22. Kompanii Transportowej - oznajmił z dumą major Chełkowski.”

Malowano go na ciężarówkach, przypinano do mundurów.



Po zwycięstwie nad Monte Cassino żołnierzom przyznano kilka dni urlopu, na który pojechali nad morze. Gdy Wojtek usłyszał słowo „wycieczka ” zerwał się ze słodkiej drzemki i wskoczył do szoferki. Po godzinie jazdy dało się usłyszeć jego radosny ryk. To znak, że dojeżdżali na miejsce. Wrażliwy nos niedźwiadka wyczuł zapach morza :

„Wysiadłem z auta i ujrzałem, że Wojtek nie czekając na zachętę, kłusuje już w stronę morza.

- Popluskaj się, wypłucz z futra kurz wojenny, ale – pogroziłem mu palcem – nie oddalaj się od latarni morskiej ...”

Wykąpany i najedzony niedźwiedź śmiertelnie przestraszył nowozelandzkich żołnierzy również wypoczywających na plaży

„pazurzasty, zębaty, włochaty stwór pływający się w morzu...- zastanawiałem się.

No pięknie – uśmiechnąłem się - niby taki dorosły, poważny niedźwiedź, a wystarczy na chwilę zostawić go samego ...”



Koniec wojny zastał Wojtka we Włoszech. W 1946 roku wraz ze swoimi towarzyszami broni ruszył do Szkocji. Miś-żołnierz szybko stał się tu prawdziwą celebrity. Dziennikarze pisali o nim artykuły, zrobiono mu setki zdjęć, radio BBC nadawało o nim reportaże, a Towarzystwo Polsko-Szkockie przyjęło go jako swojego honorowego członka.

Żołnierze generała Andersa rozjechali się po świecie. Dyrektor ogrodu zoologicznego w Edynburgu zaoferował, że zaopiekuje się Wojtkiem. Został więc on honorowym rezydentem zoo w stolicy Szkocji.

15 listopada 1947 roku był dniem rozstania z kombatantem niedźwiedziem. Później dawni koledzy z kompanii, już w cywilu wielokrotnie odwiedzali Wojtka i nie bacząc na obawy pracowników ZOO przekraczali często ogrodzenie.

Wojtek zasnął na zawsze 15 listopada 1963 roku w wieku 22 lat. Informację o jego śmierci podały wszystkie brytyjskie media. W wieku dojrzałym ważył blisko 500 funtów (ok. 250 kg) i mierzył ponad 6 stóp (ponad 180 cm).

MAPA PODRÓŻY WOJTKA Z 22. KOMPANIĄ

Wojtek przeszedł cały szlak bojowy z 22 Kompanią Zaopatrzenia Artylerii z Iranu przez Irak, Palestynę, Egipt do Włoch.



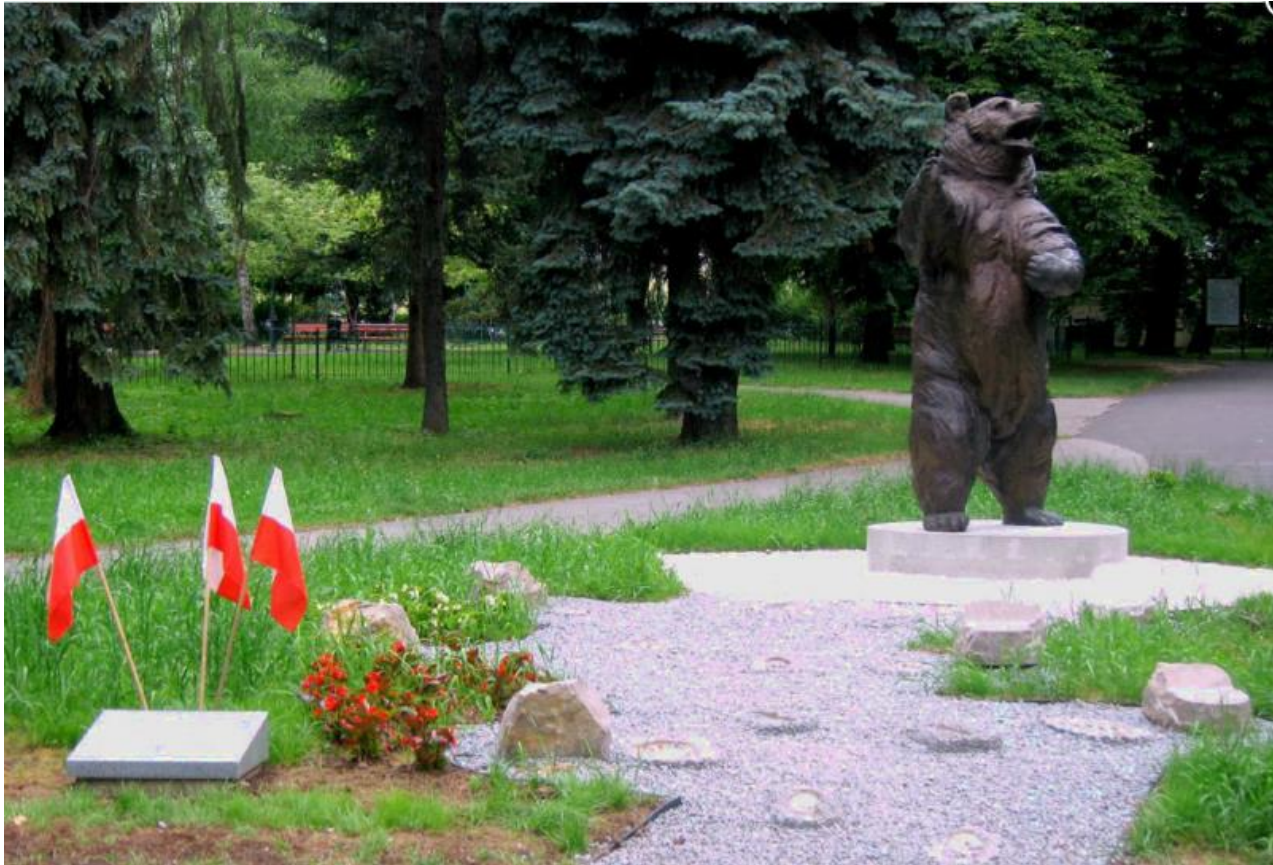
W Edynburgu znajduje się tablica ku czci Wojtka w tamtejszym zoo. Podobne tablice znajdują się także w Imperial War Museum w Londynie oraz w Canadian War Museum w Ottawie.

W Szymbarku na terenie Centrum Edukacji i Promocji Regionu znajduje się pomnik Niedźwiedzia Wojtka odsłonięty w 2013 roku.



Žagański pomnik Wojtka (2013)





**Pomnik Niedźwiedzia Wojtka w Parku Jordana
w Krakowie (2014)**

7 listopada 2015 został
odślonięty pomnik Niedźwiedzia
Wojtka w Edynburgu
w zachodniej części Princess
Street Gardens.
Został On uwieczniony w brązie
razem ze swoim opiekunem.

